

Jak nauczyć dzieci odpowiedzialności?

Wychowanie dzieci na ludzi dobrych, odważnych, sumiennych, rzetelnych, po prostu - odpowiedzialnych to nie lada wyzwanie. Ta cnota bardzo przydaje się w życiu, ułatwia kontakty z innymi, usposabia do pokonywania problemów. Chyba nie ma recepty na sukces w tej dziedzinie, lecz z pewnością warto spróbować. Zanim zastanowimy się, jak nauczyć dzieci odpowiedzialności, przyjrzyjmy się człowiekowi, o którym z pewnością można powiedzieć, że jest obdarzony właśnie taką cechą.

Bez względu na wszystko ponosi konsekwencje swojego postępowania. Zawsze można na nim polegać, dotrzymuje słowa, a gdyby jakieś okoliczności zmusiły go do zmiany decyzji, to na pewno wcześniej nas o tym zawiadomi. Daje poczucie bezpieczeństwa, wiadomo, że nie straci głowy w trudnych chwilach. Jest człowiekiem honoru. Wspólnie z nim można dokonać wielkich czynów. Jest odpowiedzialny nie tylko podczas realizowania powierzonych mu obowiązków, lecz również w stosunku do społeczności, w której żyje, oraz ojczyzny.

My rodzice marzymy, by nasze pociechy stały się w przyszłości takimi ludźmi, a najlepiej żeby nabywały tych przymiotów razem z mlekiem matki. Niestety, nie możemy na to liczyć, więc trzeba wpajać je dzieciom w inny sposób, bardziej żmudny, no i oczywiście mniej skuteczny.

Rzut oka w lustro

Zatem rozpoczniemy ten proces i zacznijmy... od siebie; to pierwszy krok do osiągnięcia celu. Zastanówmy się, czy opisany człowiek jest naszym odbiciem, czy też zupełnie kimś nieznanym? Jeśli nie przypomina choćby w najmniejszym stopniu żadnego z rodziców, to sytuacja nie wydaje się łatwa. Jednak postarajmy się otworzyć się na innych, wprowadzić ład do codzienności, uporządkujmy różne sprawy, by wybrać te najważniejsze. Po czym sukcesywnie realizujmy swoje zamierzenia. W przeciwnym razie w naszym życiu zapanuje jeszcze większy chaos.

Natomiast gdy odpowiedzialność leży w naszej naturze, to zadanie staje się prostsze. Dziecko poprzez obcowanie z osobą dojrzałą, odpowiedzialną nabędzie w jakimś stopniu tę cechę niemal automatycznie. Nie zawsze jest to regułą, więc lepiej świadomie uczyć je odważnego stawiania czoła przeciwnościom, szanowania innych, pokonywania własnych słabości, itd.

Niewątpliwie trzeba to robić mimochodem. Młody człowiek może nie udźwignąć nadziei w nim pokładanych i po prostu poddać się, zniechęcić. Z drugiej strony, gdy odkryje, jak są one ważne dla jego opiekunów, to podczas konfliktów może próbować zachowywać się odwrotnie do oczekiwań, by w ten sposób rodziców szantażować.

Chcemy wyposażyć nasze dzieci w różnego rodzaju umiejętności, które pomogą im godnie żyć. Stwórzmy listę priorytetów w życiu rodziny, może udałoby się to zrobić razem z dziećmi. Nie zapominajmy, że inaczej patrzymy na wszystkie sprawy z perspektywy naszych doświadczeń życiowych, jest to przywilej wieku. Często popełniamy błąd, zapominając, że nasze pociechy nie posiadają takiego bagażu przeżyć i mądrości życiowej, a zatem ich punkt widzenia jest po prostu inny, uboższy. Nie zapominajmy o tym, nie oburzajmy się na młodzieńczy entuzjazm skierowany, w naszej ocenie, w niepożądanym kierunku; szkoda na to energii.

Rozmawiajmy, a nie przemawiajmy

Naukę należy rozpocząć od samego początku, od chwili gdy maluchy zostaną powitane na świecie. Od razu zachowujmy się w stosunku do nich odpowiedzialnie. Nie oszukujmy, nawet gdy się nam wydaje, że nasze pociechy niczego nie rozumieją. Być może sądzimy, że jeszcze zdążymy być prawdomówni. Łatwo przywyknąć do małych kłamstewek, których później już nie zauważymy. Słowa są niezwykle ważne, nie można mówić byle czego tylko dlatego, że dziecko jest małe. Przyzwyczajajmy się do wartości słów, gdyż one potrafią zranić albo dodać skrzydeł. Należy długo pracować, by osiąść tę sztukę, zacznijmy od dziś, od tej chwili.

Nie powinno się obiecywać na wyrost. Oczywiście, gdyby nie udało się zrealizować przyrzeczenia, to również wykorzystajmy tę sytuację i porozmawiajmy o tym z dziećmi. Może wspólnie znajdziemy

rozwiązanie, a może trzeba będzie poczekać. Oczekiwanie jest trudne, nawet dla dorosłych, a co dopiero dla młodego człowieka, który chce wszystko mieć natychmiast i nie zauważa żadnych ograniczeń, po prostu nie mieszczą się one w jego pojmowaniu rzeczywistości. I tutaj znowu mamy duże pole do popisu, poszerzajmy wyobraźnię naszych dzieci! Nie czekajmy na to, że jakimś cudem sama się rozwinie w pożądanym kierunku. Trzeba to robić ciągle i ciągle.

Rozmawiajmy o różnych przeszkodach piętrzących się na naszej drodze, obdarzajmy dzieci zaufaniem, jest to o wiele lepsze niż całe godziny mądrych pogadań. Rozmawiajmy, a nie przemawiajmy, to ogromna różnica. Chyba najtrudniejsze jest słuchanie. Zważajmy na słowa swoje oraz innych, słuchajmy.

Obdarowywać obowiązkami

Od najmłodszych lat obdarowujemy dzieci obowiązkami. Właśnie tak: obdarowujemy. To jest znakomita szkoła przygotowania do szczęśliwego życia. W przyszłości łatwo odnajdzie się w sytuacjach, gdy nie będzie w pobliżu rodziców, doceni wysiłek innych, zauważy czyjeś zmęczenie i może przejmie część jego trudu.

Niestety, w rodzinach nie jest to powszechna praktyka. W dzisiejszym świecie dzieciom częściej kupuje się zabawki, albo zapisuje je na różnego rodzaju zajęcia pozalekcyjne, by mogły rozwijać umysł, ciało, wrażliwość artystyczną, albo też siedzą one przed ekranem komputera lub telewizora i nie przeszkadzają dorosłym. Zdarzają się też dzieci ciągle bawiące się na podwórku, wracają do domu wówczas, gdy inne dzieci od dawna już są po kolacji.

Prowadzić to może do zagubienia się, tak naprawdę nie będą umiały sobie poradzić w zwykłych sytuacjach, gdyż ich życie jest ciągle stymulowane przez instytucje, rówieśników, bądź przestrzeń wirtualną. Wiedzę o świecie czerpią z różnych źródeł i są skazane na własne kontakty, nie wiadomo do końca jakie.

Jeśli później myślą wyłącznie o sobie i swoich sprawach, to naprawdę jest wina ich opiekunów. Dzieci mają prawo do tego, by buntować się lub pytać, dlaczego muszą zrobić coś, w ich ocenie, nudnego, skoro koledzy inaczej spędzają czas. W takich chwilach mówię, że mam do nich zaufanie i wierzę w to, iż poradzą sobie z zadaniami. Poza tym, żeby rodzina dobrze funkcjonowała, to każdy musi dać trochę swojego serca i wysiłku, każdy musi się postarać. Są to prawdziwe słowa, młodzi zawsze wiedzą, kiedy jest się wobec nich szczerym. Oczywiście nie wolno nakładać na dzieci zadań ponad ich siły, dzieciństwo nie może zamienić się w pracę, we wszystkim potrzebny jest umiar.

Jednym z podstawowych obowiązków jest samodzielne odrabianie lekcji. Obowiązki szkolne łatwo odstawić na boczny tor, gdyż w młodszych klasach teraz nie ma zbyt dużo prac domowych. Małym uczniom często pomagają starsi albo wręcz je wyręczają. Dzieci przyzwyczajają się do tego i zdarza się, że nie rozpoczynają nauki, dopóki ktoś ich nie skłoni do pracy. W starszych klasach nauki jest zdecydowanie więcej i jeśli nie mają wypracowanego nawyku siadania do lekcji, to zaczynają się coraz większe kłopoty szkolne. Pamiętajmy o tym.

Nieśmiertelną metodą przyuczania do odpowiedzialności jest opiekowanie się bratem lub siostrą. Wiąże to dzieci ze sobą, uczy miłości, troski, okazywania serdeczności, nawet odwieczne starcia między nimi, to po prostu inna forma kontaktu. Dzieci w sobie tylko znany sposób przekazują tajemnice tego świata, uczą się wzajemnie, jak się w nim poruszać. Mają swój język, który dla dorosłych jest po prostu niedostępny. Ta komunikacja jest fantastyczna, więcej nam powie o relacjach w rodzinie niż niejedna rozmowa. Nie można jednak całej rodzicielskiej troski nad maluchem zrzucić na starsze rodzeństwo, ponieważ skutek może być przeciwny do zamierzonego. Nie powinno się przekraczać tej granicy.

A co zrobić z młodszym dzieckiem bądź z jedynakiem? Młodszy brat może dbać o starszego, dzieci to potrafią. Natomiast jedynaki też mogą troszczyć się o kogoś bliskiego, pamiętać o nim, pomagać w kłopotach. Niektórzy kupują dzieciom zwierzęta, by uczyły się nimi opiekować i miały obowiązki.

Najważniejsze, by stworzyć przestrzeń, w której młodzi ludzie mogliby odnaleźć pokłady miłości, oddania, troski, przyjaźni, tego co ważne w życiu. Zaufajmy im i sprawmy by oni ufali nam.

Ewa Rozkrut

